

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Za 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 220 M  
Z dostawą w miejscu  
lub przesyłką poczt. 240 M

Za 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” 440 M  
Z dwurazową dostawą  
w miejscu lub prze-  
syłką pocztową . . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPLACONO RYCZAŁTEM

CENA · KOLEKTU POJEDYNCZEGO

10 Mk.

# GAZETA

# WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna”)

o. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 9 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sokola 4/1. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5973.

Lwów, sobota 13 sierpnia 1921

Rok XII

## L. George odmawia Polsce Bytomia i Katowic. Żąda ponownie całego okręgu przem. Niemcom.

### Take Jonescu i jego przeciwnicy.

Lwów, 12. sierpnia.

Opozycja rumuńska, szukająca pretekstu do skompromitowania Take Jonescu, uchwyciła się ostatnio — jako tarana — polsko-rumuńskiego sojuszu. Przez całą tę akcję, zmierzającą rzecz prosta do przedstawienia szkodliwości tego aliansu, przewija się niewidzialna nić wpływów i intryg niemieckich. Jasno uwydatnia się to w pewnych momentach argumentacyjnych.

Punkt wyjścia całej polemiki dał bukareszteński „Adeverul”, broniąc idei polsko-rumuńskiego układu. W artykule tym dopatruje się prasa opozycyjna bezpośrodkowej inspiracji Take Jonescu, a „Luptatorul” pisze:

„W interwiewu „Adeverul’a” wynika, że sojusz nasz z Polską skierowany jest również przeciw Niemcom, a zatem zapewni nam sławę nie tylko obsadzenia rumuńskich bagnetami frontu od Bałtyku po Morze Czarne ale także frontu polsko-niemieckiego. Pragniemy wiedzieć, jakto w czasie parlamentarnej sesji je szanownej uzyskał Take Jonescu poklask większości dla układu, według którego armia nasza walczyć musi nie tylko o Włochy, ale również o Górny Śląsk i Gólsz.”

Jest jeszcze inna bolączka tego układu. Oto.

„Nie ulega wątpliwości, że Anglia dąży do uwiecznienia granicy polsko-rosyjskiej, ustałonej pokojem ryskim. Mimo to myślimy granicę tę uznać. Wobec tego zarzut usprawiedliwia się Take Jonescu, że dla Polski tylko taka granica może istnieć, którą uznały sojusznicy. A zatem stał się nagłe Take Jonescu zwolennikiem sojuszu! Z tego stanowiska rumuńskiego ministerstwa spraw zagran., sprzecznego ze stanowiskiem angielskim, wynika, że Take Jonescu, bezwzględny przeciwnik pokoju z Rosją, stanął prawie po stronie Trockiego przeciw Curzonowi i Lloydowi. A zatem jesteśmy przeciwnikami Anglii, bośmy uznali pokój ryski, podczas gdy Anglia uznaje tylko linię Curzona. Take Jonescu prowadzi politykę wojenną, politykę prowojenną.”

W dalszym ciągu osobistych wypadków przeciwko Jonescu z twórców polsko-rumuńskiego aliansu, porusza powyższy organ sprawę następującą:

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

### Lloyd odrzuca propozycje rzeczoznawców. Żąda ponownie przyznanie całego okręgu przem. Niemcom.

Warszawa, 12. sierpnia.

(Telef.) (G). Po północy nadeszła z Paryża wiadomość, że Lloyd George odrzucił propozycje ekspertów, ażeby Polsce przyznać Bytom i Katowice. Natomiast postawił ekspertom nowe propozycje, wręcz odmienne od francuskich, streszczające się w tem, że Anglia żąda ponownie trójkąta przemysłowego dla Niemiec. Lloyd George oświadczył wczoraj przedpołudniem Briandowi iż otrzymał tak ważne wiadomości z Irlandji, że będzie musiał w piątek powrócić do Londynu. Ten odjazd byłby równoznaczny z zerwaniem rokowań między Francją i Anglią.

Warszawa, 12. sierpnia.

(Telef.) (m). Według otrzymanych tu z Paryża wiadomości, sprawozdanie rzeczoznawców przedłożone zostało Briandowi wczoraj rano, poczem odbył on konferencję z Lloydem Georgem, w której brał udział także i Louchere. Sprawozdanie to przydzielało Bytom i Katowice Polsce. O bardziej wątpliwych strefach miała rozstrzygnąć Rada Najwyższa. Lloyd George oświadczył, że projekt ten jest nie do przyjęcia, a równocześnie postanowiono odroczyć posiedzenie Rady Najwyższej do

piątku, godz. 5 popoł. Po powrocie od prezydenta republiki, Briand i Lloyd George ponownie odbyli konferencję w obecności Louchera. Narady te trwały przeszło godzinę. Lloyd George poczynił nowe propozycje, które zostały przedłożone rzeczoznawcom. Idą one w tym kierunku, aby Niemcom przyznać cały trójkąt przemysłowy. Lloyd George wraca więc do swojego pierwotnego planu. Na dziś na godz. 9 przedpoł. zwołana została francuska Rada ministrów, aby uchwalić stanowisko rządu francuskiego. O godz. 11.45. Lloyd George i Briand zebrały się ponownie, przyczem Lloyd George oświadczył, że z Londynu otrzymał bardzo ważne wiadomości, dotyczące położenia w Irlandji, które wymagają jego obecności w Londynie. Wyjazd jego oznaczałby zerwanie rokowań pomiędzy Anglią i Francją, gdyż trzeba przyjąć, że jest to raczej pozorem, którego używa Lloyd George, aby wyrzucić nacisk na Radę Najwyższą. Propozycje Lloyda George’a zgadzają się z wnioskami Sturta i Marinisa, z tą różnicą, iż niedopuszczają do prowizorycznego rozwiązania sprawy trójkąta przemysłowego, który ostatecznie ma być przydzielony Niemcom, podczas gdy Polsce udzielonyby tylko Rybnik i Pszczyne.

### Dwa projekty podziału wypracowane przez ekspertów.

Bytom, 12. sierpnia.

(PAT). Według ostatnich depeš z Berlina i Paryża konferencja rzeczoznawców opracowała 2 projekty podziału, jeden z linią graniczną idącą od zachodu na wschód, drugi zaś z linią od północy

ku południowi. Według pierwszego projektu mają Niemcy otrzymać Bytom i Katowice, według drugiego Gliwice pozostałyby po stronie niemieckiej, a nadto Niemcy otrzymałyby część zachodnią pszczyńskiego i rybnickiego.

### SPRZECZNOŚĆ ZAPATRYWANIA ANGLII I FRANCJI.

Paryż, 12. sierpnia.

(PAT). Rzeczoznawcy w swoim raporcie określili ośrodki nierozdzielne zagłębia przemysłowego i kompleks gmin, które nie mogą być rozdzielone. Wobec tego, że w ten sposób dokonano podziału trójkąta przemysłowego na części dość zresztą liczne, zadaniem Rady Najwyższej będzie już tylko wytyczenie ostatecznej granicy. Zdaje się, że między Briandem, Louchere’em i Lloydem Georgem zachodzą różnice zdań. Anglia mało jest

skłonna do ustępstw i upiera się przy linii Marinisa. Z małymi poprawkami zbliża się do projektu Percivala—Marinisa. Taki stan rzeczy panował w chwili, gdy przedstawiciele Francji i Anglii ukończyli obrady. Widocznym jest, że zapatrywanie Francji i Anglii są sprzeczne, ale nie uprawia to jeszcze do pesymizmu, bo w czasie poprzednich rokowań różnice zdań były większe. Jeżeli do dziś wieczorem nie nastąpi zbliżenie Rady Najwyższej zajmnie się sprawą pomocy dla Rosji, jako najbliższym punktem porządku dziennego obrad.



„Między nami a Polską toczą się obecnie układy o regulację polsko-rumuńską granicy. Polska otrzymać ma od nas obszar na północny-wschód od Horodienki, my zaś obszar od Zabiego, wzdłuż Czeremoszu. Układ taki byłby dla nas korzystny. Ale cóż damy jako kompensację? Take Jonescu odstąpić chce Polsce wolne terytorium w Braile i to nietylko dla ułatwienia komunikacji handlowej, lecz również dla transportów polskiej amunicji. Za 3/4 kilometrowy skrawek ziemi damy Polsce wojenną podstawę w porcie Brajly.”

Jakkolwiek z dużym zastrzeżeniem traktować należy te informacje, stanowią jednak jeden z najchętniej używanych dziś w prasie opozycyjnej rumuńskiej argumentów przeciw Take Jonescu i u-

kładom z Polską wogóle. Istotny stan rzeczy mógłby być wręcz innego — a to, że przeciw wojskowym zobowiązaniom wobec Rumunii właśnie Polska strona mogłaby mieć pewne zastrzeżenia. Sytuacja polityczna, narodowościowa, militarna w Rumunii jest tego rodzaju, że zawarcie układu z Polską policzone być winno Take Jonescu jako posunięcie mądre i przezorne, jako sukces dyplomatyczny.

I tak też jest. Opozycja kilku organów nie może tworzyć opinii publicznej, tem bardziej, gdy pokrywa się z intrygami pewnych kół zagranicznych, dążących przez tworzenie rozłamów i fermentów do ugruntowania własnego patronatu nad Europą wschodnią.

A. N.

## Niedola Polaków w Charkowie.

70.000 Polaków. — Bujne życie gosp. i kulturalne. — Zniszczenie i zagłada przyniesione przez bolszewików. — Przyjazd misji polskiej. — Fatalnie postawiona sprawa reemigracji. — Zaopatrywanie wracających w literaturę bolszew.

(Korespondencja własna „Gazety Wieczornej”).

Charków, w lipcu.

Do kwietnia 1920 r. Charków posiadał liczną kolonię polską, liczącą wraz z uchodźcami 70.000 Polaków. Życie gospodarcze i kulturalne naszych rodaków rozwijało się bujnie. Prowadzono kooperative i spółki handlowe. Przy ul. Gogołowskiej był ogromny i bogaty Dom Polski z swoją własną bogatą biblioteką. Prowadzono dwa gimnazja polskie, w czem jedno 8-klasowe, a drugie 4-klasowe. Nad to były 4 szkoły ludowe i 6 ochronek dla dzieci w zarządzie tamtejszego zasłużonego działacza polskiego ks. Kwiatkowskiego.

Z chwilą opanowania Charkowa przez bolszewików, rozpoczęła się ruina życia polskiego w tem mieście. Wszystkie instytucje polskie zamknięto. Masowe aresztowania i rozstrzelania wstrząsnęły życiem polskim w Charkowie tak silnie, że o dalszym rozwoju lub podtrzymaniu go nie było mowy. W lutym 1921 aresztowano ks. Kwiatkowskiego i wywieziono do Moskwy, gdzie zmarł w więzieniu. Starania następcy ks. Kwiatkowskiego, ks. Jęlicza o celom, podjęcia polskiego życia organizacyjnego rozbiły się o dalsze krwawe represje bolszewików.

W Domu Polskim urządzono klub komunistyczny, w którym odbywają się co soboty wielkie meetingi. Przywódcami polskich komunistów w Charkowie są obecnie: Skarbak i Kohn. Na bolszewickich meetingach uprawia się w dalszym ciągu agitację przeciw Polsce, oraz jej Naczelnikowi. Obecnie liczba Polaków w Charkowie wynosi 13.000. Po przyjeździe misji polskiej do Charkowa zapanowała wielka radość. Polacy bowiem spodziewali się uzyskania możliwości powrotu do kraju. Niestety, nadzieje te dotychczas zawodzą, gdyż misja masza nie umie należycie przeprowadzić starań o zrealizowanie tej sprawy. Szef tej misji, p. Hempel, z nieznanych przyczyn został w Moskwie, jego zaś zastępcy, urzędujący w Charkowie pp. Strzemecki i Kusznowski, jakoś dotychczas nie umieją zabrać się do roboty, choć z potrzebami ludności polskiej są zaznajomieni.

Sprawa reemigracji postawiona jest fatalnie. Pasporty na wyjazd uzyskują tylko bogaci żydzi lub ci, których bolszewicy upatrzyli sobie za agitatorów w Polsce. W misji polskiej ponoś zaprowadzono system protekcyjny, wskutek czego wiele rodzin polskich nie może doczekać się pasz-

portu do kraju. Do tych, którzy zdołali wyjechać należą: Czernecki z rodziną, Głochowscy, Młokewicze, Aleksandrowicz, Zofia i Wiktorya, Anna i Irena Borysińska z dziećmi.

W marcu br. zgromadzili bolszewicy wielką ilość jeńców polskich w Charkowie. Byli bosi i obszarpani, pożywieniem ich były surowe buraki, czasem zupa — chleba nie jedli nigdy. Epidemia tyfusu zabrała 2000 ofiar wśród jeńców polskich. Bielżne i żywność, jaką w tym czasie posłano z Polski dla jeńców, zabrał sowieccy komisarze. Po przyjeździe komisji polskiej jeńcy polscy dostali lepsze ubranie i żywność. Opieka jednak bolszewicka zaznacza się też w innym kierunku: oto jeńców odsyłanych do Polski zaopatruje się bogato w literaturę bolszewicką i namawia się ich do uprawiania agitacji w Polsce. Niektórzy z jeńców otrzymują pieniądze. Szybkie i energiczne wglądnięcie przedstawicielstwa polskiego tak w tej sprawie, jak i w sprawie reemigracji, jest konieczne.

N.

## Głód w Rosji — wzmocnieniem stanowiska bolszewików?

Przesadzone wieści o głodzie. — Brednie o koncentracji wojsk na granicy. — Niema wędrowki głodnych. — Oszukiwanie Europy.

Lwów, 12. sierpnia.

W obszernym, czteroszpaltowym artykule wstępnym zarzucą bolszewikom organ partyi trudowej „Ukr. Wistnyk” (Nr. 159 z 12. bm.), że świadomie przesadzają wiadomości o rozmiarach katastrofy głodowej, aby z tego wyciągnąć dla siebie korzyści polityczne. „Bolszewicy — czytamy tam — zamierzają wykorzystać i to kolejne nieszczęście kraju dla swych czysto politycznych celów. Pomimo wszystkich starań, nie udało się im dotychczas nawiązać stosunków dyplomatycznych z Ameryką, Francją i innymi zachodnimi państwami. Dopiero obecnie, gdy ktokolwiek zechce rzeczywiście przyjść z pomocą głodującym, musi on wejść w stosunki z rządem bolszewickim. Wszystkie gadania o całkowitem uzależnieniu akcyi ratunkowej od rządu bolszewickiego w Ro-

JERZY BANDROWSKI

## LINTANG.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Była to scena jakby z jakiegoś starego romansu, francuskiego czy angielskiego, bardzo popularnego lecz niezbyt wysokiego poziomu. Salkon niby elegancki i oryginalny; dywany i makaty wschodnie, o barwach względnie harmonijnie dobranych, tłumiące kroki, tu i ówdzie jakiś rzadki a w każdym razie ciekawy o kształcie indyjskiej czy malajskiej, pokręcone lecz wygodne meble klubowe, okna, przysłonięte wysuniętymi na zewnątrz zasłonami z wistrowego jedwabiu, między ramą okienną a zasłoną fragment pejzażu podzwrotnikowego — jakiś wteki, biały dom w gąszczu palm i eukaliptusów — zaś na środku salonu ciemna z hurysą, czy sultaną — z damą, uśmiechającą się rozkosznie, w wolniejszej szacie, przypochlebnie a wdzięcznie chwytającej bogactwo jej kształtów a zazdrośnie i wesoło wyciągająca białe i krągłe ramiona do upragnionego widać gościa

Ramian ustawił sobie ręce pani Bell i pożałował w tej chwili, że nie złożył pocałunku na jej nadstawiających się pełnych, jedrych ramionach.

— Kawa czy herbata? — spytała go natychmiast uprzejma gospodyni.

— Nic. Ale jeśli już konieczne — to kawa.

— Dobrze. Dostanie pan kawy porządnej,

50  
jakiej nigdy nie pijają ludzie właśnie tam, gdzie się kawę uprawia. Mógł się pan o tem przekonać swego czasu. Mówiło mi, że pan miał tu dawniej plantacje kawy. — Cóż? Namyślił się pan wreszcie? Jest pan Shadow, czy Ramian?

— A wie pani? Im dalej tem więcej zaczynam się nad tem zagadnieniem zastanawiać... — Jakto?

— Cóżby szkodziło, wyskoczyć raz ze skóry i wleźć w skórę drugiego człowieka?

Pani Bell przytknęła oczy.

— Zapewne, zapewne... Mogłoby to mieć czasem i swe dobre strony. — Jakże się pan decyduje?

— Z zaufaniem i szczerością, którą nie wiem czem mógłbym uzasadnić, odpowiem pani, że jeszcze się nie zdecydowałem. Mówiąc językiem spirytystycznym jestem obecnie w przedwstępnem stadium materializacji...

— To znaczy?

— Nie wiem, czy jestem człowiekiem z krwi i kości...

Siedział tuż przy niej w głębokim fotelu klubowym, pochylony trochę naprzód. Pani Bell, leżąc na wznak, z głową na boku przechylną, śmiejąc się patrzyła mu w oczy.

— Więc pani nie wie, czy pan żyje?

— Bless my soul...

Roześmiała się cichutkim, dźwięcznym śmiechem, dźwignęła się trochę i naraz zarzucała mu swe białe, chłodne ramiona na szyję. Uczuł na swych wargach gryzące, plekające sparzenie. Odurzony, zamknął oczy — ale w tej chwili uścisk ramion zwolnił i znowu odezwał się cichy, perlisty śmiech.

Otworzył oczy.

— O, to nie, mój tajemniczy panie! Chciałam się tylko przekonać, czy pan jest człowiekiem żywym, czy duchem...

— No?

— Mam wrażenie, że jeszcze można pana uważać za człowieka —

— Wbrew rozdwójeniu? — śmiał się Ramian.

— Na jakiej podstawie nazywa to pan rozdwójeniem? — odpowiedziała ze śmiechem Angielka. — A może to zdwojenie? Jak widzę, może pan tu żyć za dwóch!

W jej tonie i w jej sposobie mówienia była brutalna szczerność, może trochę drastyczna, ale wesoła i nie cyniczna.

— Gdyby tak było — ciągnęła dalej — miałaby pan istotnie warunki jedyne do życia w tym obrzydliwym, nędznym kraju...

— Obrzydliwym, nędznym kraju? — zdziwił się Ramian.

Służący przyniósł kawę, którą postawił na niskim stoliku między fotelami Ramiana a otomaną pani Bell. Angielka rzuciła mu rozkazującym tonem kilkanaście słów w języku malajskim. Służący bez słowa wyszedł.

— Napijmy się! — rzekła pani Bell, ujmując w swe palce wysoki, cienki kieliszek z przezroczystym likierem bananowym.

— Niedobrze pić likier na takie gorąco! — zauważył Ramian.

(C. d. n.)



sy, gdzie wszystko jest tak zcentralizowane w rękach urzędowych organów administracyjnych, gdzie wogóle niema żadnej organizacji, oprócz rządu, wszystkie także gadania pozostają pobożnymi mrzonkami fantastów, lub obłudnymi gświadczeniami. Pertraktacje w sprawie akcji zapomogowej dostarczą pierwszej sposobności przedstawicielom ministerstwa amerykańskiego i zachodnioeuropejskich państw. Pertraktacje te będą faktycznym uznaniem rządu bolszewickiego. Dalej wywodzi to pismo, że „bolszewicy zechcą w ten sposób nawiązać kontakt z Europą, udowodnić masom swoim, że świat pogodził się z ich istnieniem, że nawet ich ratuje, ściągnąć nietylko żywność, lecz naprawić przy pomocy Niemiec i A-

meryki komunikację kolejową, co jest pierwszym warunkiem korzystnej akcji ratunkowej. Nie dobre serce, nie żal za kilkoma milionami ludzi, którzy zgina z głodu, każe bolszewikom wyciągać rękę żebraczy do zachodu i tem przyznawać się do swej bezsilności, lecz czysto polityczna kombinacja, że ufa się im w ten sposób ulegalizować i wzmocnić władzę swoją. Świat nie pragnie obecnie stanowczo wojny. Lecz bolszewicy, którzy nie mają ani potrzeby, ani zamiaru iść w pochod na zachód, rozszerzają wiadomości o koncentracji swoich wojsk na kordonie zachodnim, o pochodzie za chlebem itd., a wszystko to tylko dlatego, ażeby grozą wojny zmusić świat do przyjścia im z pomocą i nawiązania z nimi stosunków.“

niejący dotąd stan rzeczy nie naruszać, by nie wywołać trudności i tarć społecznych.

Chcąc przez lepsze zużytkowanie dochodów z pracy ogółu narodu powiększyć skarb narodowy, zastanawia się Rathenau, skąd pochodzi bogactwo i prawo poszczególnych jednostek, by mogli, dziesięć, sto, dziesięć tysięcy razy więcej posiadać i wydawać, jak przeciętny ogół posiada i wydaje? Osobisty majątek pochodzi z rozmaitych przyczyn: oszczędności, z obywatelskiego i nieliczliwskiego zarobku są za małe i życie ludzkie za krótkie, by móżdż z nich stworzyć majątek. Można się wzbogacić szczęściem w grze lub w ryzyku handlowym, lecz te drogi na mocy teorii prawdopodobieństwa uważać można na dłuższą metę za chwiejne i niestwale. Głównym źródłem dojścia do majątku jest wykorzystanie jakiegokolwiek monopolu. Niezwykły: wynalazek, odkrycie podziemnych zasobów szczególnie pożądanego metalu, geograficzne dane do stworzenia przemysłu chemicznego są takimi samymi monopolami, jak posiadanie wielkiej kamienicy w najruchliwszej części miasta, stworzenie banku lub magazynu, wykluczającego konkurencję itd. W tym wykorzystaniu jakiegokolwiek monopolu — za wyjątkiem monopolu twórczej, postępowej pracy, lub działania techniki, służącej ogólnemu dobru — w tem nieograniczonym wyzyskaniu ogółu a korzyść pojedynczych jednostek widzi Rathenau pewną niemoralność etyczną. Odziedziczenie majątku drogą spadku niezupełnie odpowiada dzisiejszym warunkom pracy i życia.

Do urzeczywistnienia swych projektów odbudowy gospodarczej prowadzą według Rathenau następujące drogi:

I.) Ograniczenie, umiarkowanie wydatków obywateli przez cła i podatki na zbytki. Podatki te mają na celu dostarczenia państwu środków płatniczych, lecz właściwym celem ich jest zmniejszenie wydatków obywateli do ograniczenia niepotrzebnych wydatków.

II.) Wyrównanie własności i majątków tak przez obecnie istniejące podatki dochodowe i majątkowe, jak przedewszystkiem w ten sposób, że ponad pewną ustaloną miarę dochodów swych obywateli, rząd — państwo ma legalne prawo do ich posiadania, czyli, że ponad ową miarę dary obywateli jest tylko warunkowo właścicielem swego dochodu, zarobku.

III.) Ograniczenie spadków testamentarnych

## Regeneracja gospodarcza Niemiec.

### Program min. Rathenaua.

Unormowanie korzyści z zysków. — Opodatkowanie dochodów i oszczędności. Wniknięcie w rdzeń zagadnienia reformy socjalnej. — Drogi do urzeczywistnienia programu. — Teorya a praktyka.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej“).

#### II.

Warszawa, w sierpniu.

(X) Mimo swej zasady pomnożenia majątków państwowego jest Rathenau zasadniczym przeciwnikiem upaństwowienia kapitału. Jest on zdania, że podwyższenie zarobku pracowników przez zmniejszenie rent zyskowych, lub rozdzielenie, a więc upaństwowienie kapitału, jest absurdalne i niewykonalne. Takie rozwiązanie kwestyi socjalnej byłoby niedocenieniem wielkiej roli kapitału, będącego tym organizmem, który automatycznie i logicznie kieruje pracą rąk ludzkich tam, gdzie jest największe zapotrzebowanie. Skoncentrowanie kapitału w niewielu rękach nie zawiera w sobie żadnego niebezpieczeństwa dla ekonomicznego położenia narodu za wyjątkim tego, że kapitałści mogą się samodzielnie i ze szkodą dla ogółu rozprowadzać zyskiem także i w formie inwestycji. To też głównym zadaniem państwa, dbającego o ekonomiczne dobro ogółu, winno być ściśle unormowanie i ograniczenie korzyści zysków celem przeciwdziałania, by jakakolwiek jednostka mogła dochody pracy — do której bezwiednie, lecz bezustannie pomaga jej ogół, państwo — u-

żyć w sposób sprzeczny z interesem całości narodu.

Idąc tą drogą należy opodatkować nietylko dochody i oszczędności, lecz przedewszystkiem wydatki i to w ten sposób, by każdą markę wydać ponad pewną ustaloną kwotę bardzo wysoko — aż do 100 proc. — opodatkować.

Większa część państw, które przeżyły wojnę światową, posiada znaczne długi, do pokrycia których prowadzą tylko dwie drogi: albo przez ściągnięcie zwiększonych podatków lub przez zaciąganie pożyczek. Pierwszy sposób obciąża generację obecną, drugi generację przyszłą. Tylko wtedy zdołają narody wybrnąć z tego trudnego, wyjątkowego położenia, jeżeli się wszyscy ich obywatele zdecydują w znaczącej mierze niż dotąd służyć interesom ogółu. Trzeba w konsekwencji tego żyć oszczędniej w czasach niedomagań i braków, niż w czasach wszelkiego dostatku.

Tu wylania się największa trudność przyszłych reform — jest to antagonizm między państwem a kapitalistami. To, co ci mają za duży, to państwu brakuje. Wniknąć w rdzeń tego zagadnienia reformy socjalnej jest nieuniknioną koniecznością, mimo, że dotychczas starano się ogólnie ist-

## Z literatury zagranicznej.

„Proces kawalera de la Barre“  
przez Mare Chassaigne'a, z przedmową  
Joem Guirand'a.

Lwów, 12 sierpnia.

Tragiczny los młodego kawalera de la Barre, który w r. 1766 w dwudziestym roku życia został ścięty na placu publicznym w Abbeville za czynną i słowną obrazę religii katolickiej, nie przestał od półtora wieku zajmować polityki partyjnej. Gdy jedni potępiali pamięć kawalera, inni go bronili, rehabilitowali, nawet gloryfikowali, wznosili mu pomniki i nadawali ulicom nazwisko jego.

Nikt jednak z ludzi wdających się w tak zażarte na temat ten dyskusje nie wglądał w dokumenta oryginalne, przechowane w archiwach lokalnych i w paryskiej Bibliothéque Nationale. Obecnie dopiero Mare Chassaigne po skrupulatnem przewertowaniu źródeł autentycznych wydał książkę o tym dla historii kultury bardzo zajmującym procesie, a praca ta, zupełnie bezstronna, rzuca prawdziwe światło na przesądne i przesadne prawodawstwo czasów ubiegłych.

W nocy z dnia 8 na 9 sierpnia 1765 stary krzyż z krucyfiksem, stojący na moście w Abbeville, został pocięty nożem i zbezczeszczoney oczywiście w świętokradzkich zamiarach. Obudziło to wśród pobożnej ludności ogromne wzburzenie, które spotęgowało się jeszcze, gdy pobożny siedm dziesięcioletni biskup z Amiens, de la Motte z obnażoną głową i powrozem na szyi, odprawił modły przed krzyżem i wyraził się, że „zbrodniarze zasługują na najgorsze tortury w świecie doczesnym i na wieczyste kary po śmierci“

Podejrzanie padło na małą grupę młodych nieponów, synów czcigodnych rodzin w Abbeville. Najbardziej skompromitowany Guillard d' Etallonde został dzięki kilku duchownym, zaprzyjaźnionym z jego rodziną wczas ukryty, poczem uciekł do Holandii, następnie został przez króla pruskiego Fryderyka przyjęty do armii pruskiej.

Intryga małomiasteczkowa, podsycona jakąś zemstą osobistą, skierowała podejrzanie na młodzieńca, dziecko prawie, kawalera Lefebre de la Barre, który pochodzący z rodziny szlacheckiej, lecz wcześniej osierocony, dostał się pod opiekę ciotki swej przeoryszy opactwa Williamourt. Opieka okazała się niedostateczną i młody kawaler przyłączył się do bandy zdegenerowanych fanaronów, którzy pod dowództwem Etallonda popisywali się publicznie bezbożnością i niemoralnością. Młody de la Barre z łatwością dowiódł swego alibi w skandalu z krucyfiksem na moście — w którym w istocie nie miał udziału, jednak z zeznań pewnego młodzieńczego chłopca wynikało, że podczas procesyi przy uroczystości Bożego Ciała miał on na głowie kapeluszą, że czytał książki antyreligijne i prowadził rozmowy prywatne.

Wszystko to zdaniem autora przedmowy, Guirand, wskazywało, że był to „zepsuty snar-kacz“, który zasługiwał na porządną karę dyscyplinarną. Gdy jednak zanosilo się na coś poważniejszego, prezydent d' Ormesson, do którego rodzina zwróciła się o pomoc, oświadczył publicznie: „Skoro jest rzeczą pewną, że jest on niewinnym w sprawie krucyfiksu, byłoby okrucieństwem, gdyby miał zapłacić za czyny prawdziwych winowajców, których pewne czynniki pragną ochronić przed ręką sprawiedliwości.“

Stało się jednak inaczej, niż jak przewidział d' Ormesson. De la Barre skazany w pierwszej in-

stancji na dożywotnie galery, otrzymał w drugiej instancji wyrok straszny: „ścięcie, poprzedzone torturą i wyrwaniem języka; ciało jego miało być następnie spalone, a popioły rozrzucone na wiatr.“

Zrozpaczeni zrazu tym strasznym wyrokiem krewni młodzieńca, nabrali wkrótce otuchy, byli bowiem pewni, że parlament, przez którego ręce wyrok przejść musiał, zmieni go i złagodzi. Płonąca nadzieja! Parlament miał w owej chwili konflikt z duchowieństwem w kwestyi bulli Unigenitus i chciał okazać swoją gorliwość w obronie obrażonej religii, potwierdził zatem wyrok w zupełności.

Pozostała jeszcze interwencya łaski królewskiej. Obrońcy kawalera wszelkimi sposobami odsuwali termin egzekucyi, licząc na łaskę monarcha. Stary biskup z Amiens sam interweniował tłumacząc, że „więzienie będzie karą wystarczającą, publiczność będzie zadowolona a liczba bezbożników nie będzie się zwiększała.“

Lecz i ta szlachetna kampania okazała się bezskuteczną. Ludwik XV, podobnie jak parlament, miał swe prywatne powody okazać się nieublagannym w kwestyach religijnych. Autor opisuje w następujący sposób stan jego duszy. „Król, dręczony wyrzutami sumienia, nie mógł wypuścić z ręki tej okazyi, która go nie kosztowała, aby przypodobać się Panu Bogu.“

Tak więc dnia 1. lipca 1766 r. odbył się nieskończenie długi i barbarzyński cemoniał egzekucyi: tortury, dwukrotna procesya ulicami Abbeville, ścięcie i spalenie zwłok, a w nocy rozrzucenie popiołów. Tylko co do wyrwania języka, zadowolono się gestem.

Z Ponthien z Pikardyi, z Normandyi nawet zbiegło się tysiące widzów. Tłum zgromadzony na placu stracenia nagroził huczynną oklaskami zre-



# GRZECHY MŁODOŚCI

wspaniały dramat w 3 akt. W gł. roli Charles Wilken.

# POMOCNIK DETEKTYWA

świetna komedia w 2 akt. 1072  
Od dziś w kinie CHIMERA.

w ten sposób, że ponad pewną ustaloną normę, spadek przypada państwu.

Sposoby te nie ograniczają w niczem prywatnej inicjatywy, nie znoszą ryzyka, jako głównego motoru handlu, a dają jednak państwu pewien nadzór nad rozwojem gospodarstwa i przysparzają mu dochodów. Rząd — państwo — ogół staje się bogaty, dobrobyt społeczeństwa rośnie ogólnie i równomiernie, niwelując te mienaturalne różnice posiadania, które odziedziczyliśmy z czasów dawnych, nie odpowiadających dzisiejszym warunkom pracy i życia i te różnice, które drogą paskarstwa i lichwy powstały w czasie wojny. Wskazane sposoby prowadzą do nowoczesnej powojennej gospodarki.

Tak przedstawiają się rozprawy ekonomiczne Rathenau'a, pisane w pierwszych latach wojny. W roku 1918 w dziele „Die neue Wirtschaft“ stwierdza on swoje poglądy i dochodzi poza tem do przekonania, że przeprowadzeniu ekonomicznej równości światowej nie odpowiada ani dotychczasowy ustroj gospodarczy, ani też ustroj komunistyczny. Ekonomiczną odbudowę kraju nie uskuteczni gospodarka państwowa, lecz tylko prywatna inicjatywa, która jednak dla przysporzenia wydajności i zmniejszenia nasuwających się trudności oprze się o silną, rozumną pomoc państwową.

\*

Widzimy z teoretycznych prac Rathenau'a, że zdaje on sobie sprawę z wielkich trudności odbudowy kraju po zniszczeniach wojny światowej i że nie schematycznie, lecz logicznie szuka sposobów zaradczych. Nie wszystko co on w czasie wojny przewidywał ziściło się: uczciwość Niemiec, na której opierały się jego sposoby opodatkowania rozchodów, niezupełnie wytrzymała próby ogniowej. Źródło majątków, którym jest ryzyko i szczęście w formie paskarstwa, stało się trwałszym niż sądzono.

W jakiej mierze teoretyczne idee Rathenau'a przechodzą obecnie w praktyczny czyn, dotąd nam niewiadomo, lecz są symptomy, że działalność jego jest owocną. I tak w Wiesbadenie per-

czność kata. Tak zwane „lepsze towarzystwo“ nie okazało więcej przyzwoitości; balkony i okna ulic, którym szedł pochód przepelnione były dygnitarzami, ich rodzinami i zaproszonymi gośćmi, a skazaniec rzedł do towarzyszącego mu księdza: „Co największą dziś sprawą przykrość, to obecność wśród ciekawych tylu ludzi, których uważałem za swych przyjaciół.“

Autor porównuje śmierć de la Barre z zachowaniem się licznych ofiar terronu: „ta sama odwa- ga nieco pogardliwa, to samo niedbanie o sprawy zaświata, a ze strony tłumu ta sama bezustanna ciekawość. To dziecko zdegenerowane, ten maniak bezbożności i niemoralności, czynił wrażenie, iż umiera „en gentil homme.“

Przy rewizji w mieszkaniu młodzieńca znalezione między książkami treści pomnograficznej także egzemplarz „Dictionnaire philosophique“ Voltair'a, który po straceniu kat spalił wraz z ciałem delikwenta. Voltaire dowiedziawszy się o tem, w obawie o własne bezpieczeństwo, potępił surowo młodych demonstrantów z Abbeville. Później jednak, widząc, że król pruski przyjął do armii swej Etallonde'a, (który zresztą w r. 1788 został ulaskawiony), Voltaire z całą energią wystąpił przeciw procesowi, wyrokowi i egzekucji kawalera de la Barre i on to wytworzył zwrot opinii i całą kampanię rehabilitacyjną, która w okresie konwencji doprowadziła do wydania dekretu rehabilitującego kawalera de la Barre.

Czytelnikom tej ciekawej książki, kawaler de la Barre przedstawiła się jako młodzieniec zdeprawowany, dotknięty karą nieproporcjonalną do jego przestępstw, jako ofiara całego spłotu intryg, nieporozumień, hypokryzji i przestarzałej procedury karnej. Zapewniła mu to litość potomności, choć nie uprawnia do zdobycia skroni jego aureolą męczeństwa

traktował on z Francuzami w sprawie szybkiej odbudowy północnej Francji przez dostawę kilku tysięcy gotowych, drewnianych domów i wysłanie tamże robotników niemieckich. Z Anglią i Ameryką pertraktował celem uzyskania zgody na zamianę świadczeń walutowych na świadczenia rzeczowe — czyli na zamianę złota na pracę. W „Revue des deux mondes“ pisze p. Poincare, że toczyły się narady Krasina z Rathenau'em w celu uregulowania materialnej eksploatacji Rosji przy udziale Anglii i Ameryki.

Słyszysz się, że istnieją zamiary przez prace fejs kooperacji zyskać fundusze na spłacenie Francji dawnych długów rosyjskich — czas na Francję, by się namyśliła, czy nie współpracować!

Czy szeroko zakrojone plany Rathenau'a ekonomicznej odbudowy świata nie są fikcją, lecz pomysłem wykonalnym, przyszłość pokaże. Trzeba jednak przyznać, że objawiają one dużo siły i chęci do pracy i poza tem mają znaczną wartość reklamową, bo popierając istnienie wielkiego kapitału, przekonują, zwycięski Zachód, a dążąc do wzbogacenia ogółu społeczeństwa stanowią rdzeń problemu reformy socjalnej, który może przekonać bolszewię.

Mianowanie Rathenau'a ministrem odbudowy a szczególnie jego działalności ekonomiczno-polityczne dowodzą, że Niemcy odzyskali świadomość swych sił gospodarczych i zaczęli pracować nad odzyskaniem swej dawnej pozycji ekonomicznej, zastosowując się tymczasem do warunków, które im podyktował traktat wersalski.

Nie mając kolonii i floty handlowej Niemcy szukać będą drogą lądową po linii najmniejszego oporu swego niezapomnianego „miejsca pod słońcem“.

Polska to widzi!

## Z DNIA.

### Znowu o „Targach Wschodnich“.

Lwów, 12. sierpnia.

Ponieważ przypadkowo niedawno temu, w najlepszej zresztą myśli, zrobiłem kierownictwu „Targów Wschodnich“ może pewną przykrość, spieszę ją przy sposobności wynagrodzić.

Sposobność była dobra. Bawił we Lwowie dawny mój znajomy, dziennikarz warszawski, zarazem korespondent pism amerykańskich. Oprawa dziając go po Lwowie, zawiadłem go też na plac Powystawowy, sam rad, że będę się mógł przyręć temu, co się tam robi.

Widok jest istotnie imponujący. Wcale nieprawda, aby na placu Powystawowym kłębiły się takie straszne chmury kurzu — jak to niedawno któregoś z pism lwowskich pisało. Ale gdyby nawet tak było — obraz jest niezmiernie zajmujący. Praca istotnie wre. Imponują już dziś ściany nowych pawilonów, setki kręcących się przy nich robotników, wagony na specjalnie zbudowanym torze kolejowym, wreszcie nowe kształty, wynurzające się z rusztowań. Jest to widok nietylko ciekawy, ale i piękny. Radość patrzeć na ten ruch i życie, w jasnym świetle pogodnego dnia. Wysiłek ten wprost cieszy oko. Tak rzadko widzi się u nas publiczną, intensywną pracę!

Dodam też, że z przechadzki po placu Powystawowym wynosi się jeszcze drugie, niemniej dodatnie wrażenie. Oto we wszystkich tych pracach i robotach, tak pięknie już rozpoczynających, czuje się zdrowy rozmach twórcy, myśl i zamiar na większą skalę, fantazję, chęć rozwinięcia się na szerszej przestrzeni. Za ciasno było w dawnych granicach w dawnych ramach — więcej nam trzeba miejsca, większej areny — jak na wielki naród przystało.

Gdzieindziej rozmach ten mógłby być sztuczny, tu, gdzie każdą rzecz dyktuje trzeźwy interes, rozpęd jest naturalny, odpowiadający rzeczywistości, a przeto — zdrowy i miarodajny poniekąd.

To nie bflaga, ani humbug — to jest to, co ma być, co jest potrzebne.

Stare, dawne pawilony znikną w lesie nowych budynków. Ale to zwykła kolej rzeczy. Młode nowe życie wypiera stare.

Na placu Powystawowym rośnie nowe miasto...

Ters.

## Przegląd prasy polskiej.

Historycy francuscy o Polsce. — Pomnik Polski dla Stanów Zjednoczonych. — Jak się odbędzie spis ludności w armii polskiej.

Lwów, 12. sierpnia.

(\*) „Journal de Pologne“ ogłasza ciekawy dokument, obrazujący stosunek narodu francuskiego do Polski. Jest to uchwała kongresu historyków, zwołanego z okazji stułetniej rocznicy Napoleona. Uchwała ta brzmi:

„Kongres uznając historyczną rolę Polski, ostoi cywilizacji zachodniej w przeszłości, teraźniejszości jak i w przyszłości; ceniąc heroizm ich synów i ich przywiązanie do Francji, które kazalo im się zaciągnąć pod sztandary pierwszego cesarstwa, jak również pod sztandary republiki w r. 1914; przesyła wyrazy gorącej i wiernej przyjaźni dla sławnego narodu polskiego i jego świetnego wodza, pana marszałka Piłsudskiego.“

Kongres wyraża życzenie, by myśl Napoleona I. w sprawie odbudowy Polski wolnej i niezależnej, klucza do Europy najbliższej przyszłości, urzeczywistniona w zasadzie przez traktat wersalski — znalazła bardziej szerokie i całkowite zastosowanie drogą przyznania ojczyźnie polskiej jej granic z przed roku 1772 oraz tych, które zakreslił plebiscyt w marcu 1921 r.

Dalej kongres wyraża życzenie, aby między Polską a Francją zostało zawarte przymierze, odpowiadające całkowicie interesom obu krajów“.

Powyzsza uchwała została przesłana rządowi naszemu za pośrednictwem polskiej ambasady w Paryżu. Jest ona jednym więcej dowodem, iż przyjaźń polsko-francuska jest nietylko wynikiem doraźnych interesów politycznych obu państw, ale również trwałym i ścisłym związkiem dwóch narodów.

\*

Czytamy w „Kuryerze Polskim“:

Towarzystwo polsko-amerykańskie wystąpiło z projektem dania trwałego wyrazu uczuciom wdzięczności społeczeństwa polskiego za wielkopomną działalność instytucji amerykańskich w Polsce, w szczególności za macierzyńską pomoc dzieciom i żołnierzom polskim przez wystawienie pomnika.

Pomnik ten, w kształcie fontanny, zaprojektowany przez architekta Zdzisława Kalinowskiego, podług pomysłu prof. Akademii Krakowskiej Ksawerego Dunikowskiego modeli, który jest już ostatecznie przez niego wykończony, stałby na jednym z placów miejskich w Warszawie.

Oś tej fontanny stanowią postacie kobiece, symbolizujące macierzyńskie i opiekuńcze uczucie kobiet amerykańskich w stosunku do polskich dzieci i żołnierzów, w kapitulu znajduje się grupa dzieci, a dołu zaś napis, poświęcony akcji Ameryki w Polsce, w pamiętnych latach 1918 i 1921 r.

Dla wykonania tego projektu przy Tow. Polsko-Amerykańskim powstał komitet budowy pomnika, honorowe przewodnictwo którego zgodził się łaskawie objąć p. marszałek Sejmu Wojciech Trampczyński.

\*

W związku z pierwszym, powszechnym jednodzielnym spisem ludności, zwierząt domowych oraz gospodarstw rolnych, ogrodowych i leśnych — pismo warsz. „Przegląd Wieczorny“ — który, jak wiadomo, ma się odbyć 30 września rb., Biuro prezydialne Min. spr. wojskowych opracowało projekt instrukcji dla władz wojskowych, przeprowadzających spis wojskowych.

W myśl tej instrukcji spisowi wojskowemu podlegają wszyscy wojskowi pobierający tzw. „strawne“ (relutum).

Do spisu wojskowego mają być zaliczone wszystkie sieroty, półsieroty, które faktycznie



## NADESŁANE.

**Ważne dla przyjeżdżających do Warszawy.**  
**„KAPIELE RZYMSKIE”**  
 Dzwonek co noc nie wyłączając niedziel i świąt od godz. 10:30 wiecz. do 6:30 rano, wyłączenie dla mężczyzn. Warszawa, Krakowskie Przedmieście 58 (obok Mickiewicza). 1058

W sprawie bardzo ważnej, zaprasza właścicieli kawiarni, cukierni i mleczarni, na zebranie, które się odbędzie w sobotę dnia 13 bm. o godz. 10 rano. w lokalu Korporacji, Rynek 28.

**Filip Hartman**  
 przewodniczący sekcji właścicieli kawiarni.

1082

znajdują się w stanie żywnościowym oddziału bądź zakładu.

W związku ze spisem osób wojskowych, przeprowadzony będzie spis budynków, placów, ziem, terytoriów, wybrzeży morskich i porzecz, oraz gospodarstw rolnych i leśnych, prowadzonych administracyjnie i gospodarczo przez oddziały, zakłady itp. na ziemiach rządowych lub prywatnych.

Równolegle będzie przeprowadzony spis zwierząt domowych, jako to koni, krów, świń itp. stanowiących własność oddziałów.

Należy zaznaczyć, że wszystkie osoby personalu cywilnego i wszyscy wojskowi, którzy pobierają pensję, deputat żywnościowy oraz ci wojskowi, którzy choć w danym oddziale, zakładzie, urzędzie itp. są w stanie żywnościowym, jednak pobierają produkty dla siebie w naturze, oraz ci wszyscy wojskowi, którzy w dniu 30 września rb. korzystają będą z urlopów, lub znajdować się będą w podróży, spisywani będą przez komisarzy cywilnych.

Osoby wojskowe, których spisu dokonać mają komisarze cywilni — mają być zaopatrzeni w zaświadczenie treści następującej: „Spisowi wojskowemu nie podlega.”

## Młodzież lwowska szkolna na wywczasach.

Dziesięć kolonii wakacyjnych. — Tow. „Dzieci na wieś”. — Wysyłka 540 dzieci lwowskich. — Zaprowiantowanie kolonii. — Dodatnie wyniki. — Apel do Okr. Rady szkolnej. — Półkolonie lwowskie. — Z działalności Towarzystwa.

Lwów, 12. sierpnia.

(n) Z pomiędzy instytucji zajmujących się działalnością szkolną w czasie wakacyjnym, na pierwszy plan wybija się ruchliwe Towarzystwo „Dzieci na wieś”, które w bieżącym roku rozwinęło swoją działalność.

Wystarczy spojrzeć na powracającą właśnie z wywczasów działalność, aby mieć wyobrażenie, co znaczą kolonie wakacyjne. Zdrowy wygląd i odświeżona cera działki świadczy najlepiej o zbawiennych skutkach pobytu kilkutygodniowego wśród zdrowych okolic.

W bieżącym roku utworzyło Towarzystwo 10 kolonii, a to 4 dla dziewcząt, 6 dla chłopców, w tym dwie kolonie lecznicze (Rabka) pod dozorem lekarskim. Ogólna ilość dzieci wysłanych przez Towarzystwo na wypoczynek wynosi 540, w czym 227 dziewcząt i 313 chłopców.

Z przeprowadzonych przez członków zarządu i lekarzy lustracji kolonii wynika, że wszędzie panował należyty porządek. Działka pozostająca pod opieką wytrawnych pedagogów, otrzymywała dziennie 5-krotny posiłek oraz białe, znakomite pieczywo. Prócz prowiantów dostarczanych kolonom ze Lwowa (mąka, ryż, tłuszcz), wyznaczono na głowę od 60 do 100 marek dziennie na zakupno prowiantów na miejscu. Koszt jednej kolonii wynosi około 100.000 marek.

Znaczącą wartość posiada pod względem zdrowotnym i higienicznym kolonia rabczańska, gdzie działka korzysta z kąpielisk i jezior.

Wyjazd kolonii sierpniowej do Rabki niegł kłopotliwym opóźnieniu z powodu braku wody na miejscu. Wobec tego, iż ferie wogóle kończą się ostatniego sierpnia, kolonia sierpniowa byłaby pokrzywdzona, gdyż rozporządza tylko czasem trzy tygodniowym, zamiast 4 do 5 tygodni, jak to miało miejsce w innych koloniach.

Spodziewać się należy, że Okręgowa Rada szkolna nie ukroci kolonii rabczańskiej wywczasów i tak nauczycielstwu jak i młodzieży udzieli zezwolenia na kilkudniowe opóźnienie rozpoczęcia nauki.

Niemniej pomyślne rezultaty dają też utworzone przez Towarzystwo półkolonie wakacyjne we Lwowie. W kilku szkołach, położonych na peryferiach miasta, grupuje się codziennie 7 półkolonii (4 polskie, 2 ruskie, 1 żydowska) w liczbie około 1500 dzieci. Czas przedpołudniowy od godz. 9 do 2 spędza młodzież pod opieką nauczycielstwa na wycieczkach poza miasto, otrzymując dwukrotny posiłek, tj. śniadanie i obiad.

Działem aprowizacyjnym kierują znany z przedsiębiorczości dyr. Mucha.

Zanim ogłoszony zostanie szczegółowy bilans działalności tegorocznej Towarzystwa „Dzieci na wieś”, dziś śmiało stwierdzić można, że Towarzystwo, którego prezesem jest niezmordowany w pracy polecznej dyr. Bolesław Lewicki, stało na wysokości zadania, zdobywając sobie powszechną wdzięczność rodziców i uznanie społeczeństwa.

Duszą ośbrzybnego aparatu administracyjnego wysyłki dzieci na wieś jest dyrektor Probułski, który z rzadko spotykaną troskliwością czuwa nad ściśłym wykonaniem określonego programu.

## Organizacja służby bezpieczeństwa we Lwowie.

Lwów, 12 sierpnia.

(§) W najbliższy tedy poniedziałek już służbę bezpieczeństwa we Lwowie, obejmuje Policja państwowa, której komendant na Lwów inspektor Łukomski od wczoraj paraduje w nowym mundurze z palmami i dwoma srebrnymi paskami na ramieniu. Czyni on forsownie ostatnie przygotowania do zainaugurowania nowej ery bezpieczeństwa w mieście. Podział na komisaryaty i mianowania ich komendantów wczoraj właśnie nadeszły do Generalnego Delegata i przedstawiają się następująco: Komisaryat dla dzielnicy I. obejmie dr. Białkowski, dotychczasowy urzędnik Policji Państw., Komisaryat dla dzielnicy II. p. Kozakiewicz, dotychczasowy kierownik Ekspozytury policji na Gródeckim. Na komendanta komisaryatu dzielnicy III. proponowany jest kpt. Pałka, dotychczasowy komendant policji wojskowej przy komendzie placu. Komisaryat dzielnicy IV. obejmuje kom. Bodner, dzielnicy V. (Śródmieście) dr. Majewski, dotychczas nadkom. dyrekcji policji, a jak twierdzi p. Łukomski, jeden z najlepszych psychologów kryminalnych, Komisaryat VI. obejmuje kom. Rudek, który i ta całe spędził w biurze zastępstwa naczelników różnych departamentów. W końcu komendę komisaryatu na Dworcu głównym obejmuje dr. Siokoło, również urzędnik Policji Państwowej.

## Kradzież około 7 milionów mk.

Lwów, 12. sierpnia.

(§) W sprawie kradzieży 3350 dolarów inspektor Łukomski, który z grzeczności objął jeszcze śledztwo, aresztował kantorzystę Emila Altera, zajętego w banku poszkodowanego Eksteina przy ul. Jagiellońkiej 9. Świadkowie twierdzili, że Alter po zamknięciu kantoru w porze obiadowej, wrócił do kantoru, podniósł stopy i wszedł do środka. Alter mimo to wypiera się winy.

## DO 50.000 SZTUR WOBKÓW

używanych jutowych, mogą być łatane, jednak bez dziur, kupi firma Dom Handlowy

**Czesław Grabczewski i S-ka**

Warszawa, Wiejska 13.

1048

Telefon 124-29. Adres telegr.: „Warszawa, Grem”

## KRONIKA.

### Repertuar teatru miejskiego:

W piątek 12 bm. „Biały mazur”, operetka Lehara.

W sobotę 13 bm. „Rigoletto”, opera Verdiego. Gościnny występ Dawida Jarosławskiego i Franciszka Bedlewicza.

W niedzielę 14 bm. „Czar mioduru”.

W poniedziałek 15 bm. „Rigoletto”. Gościnny występ Dawida Jarosławskiego i Franciszka Bedlewicza.

### REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Gościnne występy K. Adwentowicza:

W piątek, 12. bm. (po raz pierwszy) „Panna Julia”, dramat w 3 aktach Strindberga (nowość).

(.) Nowe pociągi pancerne. W fabryce Cegielskiego w Poznaniu, odbyło się onegdaj uroczyste poświęcenie czterech, nowo wybudowanych, wieloletnich wynagań technicznych, pociągów pancernych. W uroczystości wzięli udział gen. Raszewski, członkowie misji wojskowej, oraz przedstawiciele miasta. Pociągi pancerne otrzymały imiona „Danuta”, „Poznańczyk”, „Śmiały” i „Piłudczyk”.

(.) Polska wytwórnia obrazów kinematograficznych. W Bydgoszczy powstała pod firmą „Autus” nowa wytwórnia filmów kinematograficznych. Naczelną reżyserję objął art. dram. Orwici Brodziński. Towarzystwo pozyskało szereg wybitnych sił artystycznych.

(.) Fundusz na utrzymanie czystości. „Gazeta Rzeszowska” zamieszcza ciekawą wiadomość: Za rząd jednej z mniejszych stacji kolejowych otrzymuje na utrzymanie czystości w kancelarii, peronie przed stacją, na pióra, ołówki i atrament... 13 marek miesięcznie. Dyrekcja kolejowej wydaje się zapewne, iż żyje w czasach przedwojennych.

(.) Aresztowanie komunistki. Onegdaj aresztowano w Krakowie niejaką Eugenię Soltz, u której skonfiskowano wielką ilość broszur komunistycznych, przywiezionych z Warszawy. W sprawę włączonych jest więcej osób. Policja przeprowadza pilnie śledztwo.

Ujęcie szajki Słomczyńskiego. Urząd śledczy policji częstochowskiej aresztował 7 uczestników napadu, dokonanego niedawno na pociąg zdążający do Warszawy. Hersztą bandy, Słomczyńskiego, nie zdołano jeszcze ująć, buja on na wolności w powiecie częstochowskim.

Groźny pożar pod Przemysłem. W Żurawicy, koło Przemysła, wybuchł wczoraj w warsztacie czołgów groźny pożar, podczas którego spłonął cały barak i kilka samochodów. Przyczyną był wybuch benzyny. Po wielkich wysiłkach pożar ugaszono.

Zniżka jazdy koleją dla oficerów emerytów. W myśl rozstrzygnięcia M. S. Wojsk. Oddz. IV Sekcja Komunik. Odnośnie do Dziennika Rozk. Nr. 4, punkt 81 z 1921, oficerom emerytowanym przysługuje prawo 50 proc. zniżki jazdy koleją, o ile posiadają przepisana legitymację z fotografią, wystawioną przez właściciela D. O. Gen.

Celem uniknięcia nieporozumień i niepotrzebnego przedkładania podań oficerów emery-



towanych tak do O. K. T. W. jak i tut. Dyrektor kolej., zawiadamia się niniejszem wszystkich interesowanych. 1055

Otwarcie Banku Małopolskiego S. A. Oddział w Zakopanem. W tych dniach jedna z najpoważniejszych instytucji finansowych polskich Bank Małopolski S. A. w Krakowie, otworzył dalszy swój oddział, a to w Zakopanem. Po nabożeństwie, które odprawił ks. prof. Wątor w miejscowym kościele parafialnym, poświęcił ten sam kapłan lokal oddziału bankowego przy ul. Krupówki l. 38. Poświęcenie i otwarcie czynności Oddziału Banku Małopolskiego S. A., odbyło się w obecności bawiącego tutaj dla odpoczynku dyrektora wspomnianej instytucji, Dra Baudy. 1061

## KOMUNIKAT.

### Wydawanie koni wstrzymane.

Na skutek rozkazu M. S. Wojsk. Dep. IV. Nr. 1460/21 (Rem.) T., wydawanie koni za rewersem przez Dtwo Okręgu Generalnego we Lwowie zostaje wstrzymane aż do dalszych zarządzeń.

Podania już wniesione do Wydziału IV. Kon. Sztabu D. O. Gen. a dotychczas nie zaspokojone, zostają asserwowane z prawem pierwszeństwa przy ewentualnym powtórnym wydawaniu koni za rewersem. Wyjaśnić ani informować co do koni rezerwowych poza niniejszym ogłoszeniem udzielać się nie będzie. 1056

### Z NIEOFICJALNEJ GIEŁDY PRZEDPOŁ.

Lwów, 12 sierpnia.

Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej tendencja nie równa, obrót dość żywy.

Dolary amerykańskie 2005—2010, jedynki i dwójki 1960—1970, dolary kanadyjskie 1710—1715, 1-ki i dwójki 1670 — 1675, marki niemieckie 25'50—25'80, setki 25'25—25'30 drobne 24'80—24'90, leja 25'00—25'50, drobne 24'50—24'60, czeskie korony 27'00—28'00, drobne 27'00 do 27'50, austriackie tysiączki 2850—2870, setki 260'00—270'00, 50-koronówki 140'00—150'00, 20-koronówki 25'00—25'50, 10-koronówki 23'00 24'00, 1-ki i 2-ki 13'0—1'40 f., ruble 5-setki 2'20 2'30, setki 5'80—6'00, 25-rublówki 2'20—2'80, 10-rubl. 2'00—2'20, reszta drobnych od 1'10—1'55, dumskie tysiączki 60'00—65'00, dumskie 250 rb. 40'00—45'00, karbowanice 3'80—4'00, hrywny 10'00—11'00, franki franc. 115—120 funty szterl. 5900—6000.

Złoto: 20-kor. 7650—7700, 20-frankówki 7050—7100, 20-markówki 8050—8100, funty szterlingi 8050—8100, 10-rublówki 9350—9400, dolary 2000—2050.

Srebro: Korony austr. 121—123, floreny 301—305, ruble 450—480, kopiejki 2'00—2'20, dolary amerykańskie 1100—1120, połówki i ćwiartki 1000—1005, dolary kanad. 700—750 drobne 650—700.

### KURS MARKI POLSKIEJ ZAGRANICĄ.

Warszawa, 12. sierpnia.

(Telef.) (m). Z Zurychu telegrafują: markę polską notowano wczoraj 0.32.

Warszawa, 12. sierpnia.

(Telef.) (m). Z Wiednia telegrafują: Kurs marki polskiej wynosił wczoraj 47—49.

Warszawa, 12. sierpnia.

(Telef.) (m). Z Pragi telegrafują: markę polską notowano wczoraj 3.20.

## Ze świata.

Abstynencja w Stanach Zjednoczonych? Stany nie są „suche”. — „Cocktaile” domowe. — Jak się przemycą alkohol? Czy ustawa prohibicyjna utrzyma się?

Lwów, w sierpniu.

(\*) Jednym z najważniejszych wewnętrznych problemów Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. jest — znana ustawa o prohibicyi. Nie można tego lekceważyć — rzecz jest bardzo ważna, a najlepiej dowodzi tego fakt, iż amerykański

numer „Times'a” poświęca temu zagadnieniu aż trzy artykuły, jeden swego specjalnego korespondenta „en passant” wprawdzie, lecz wcale wyczerpująco traktującego tę kwesty drugi i trzeci ludzi tak poważnych, jak Rose Weston Bull, członek Ligi antyalkoholicznej w Nowym Jorku i Frank I. Cobb, redaktor dziennika „The New York World”; ten ostatni oświadcza się przeciw prohibicyi.

Podkreślamy: Dla Stanów Zjednoczonych sprawa ta jest z wielu względów nader ważna. Niemniej jednakże ważna jest ona dla nas, dla Polski, gdzie o prohibicyi nietylko od czasu do czasu mówi się nawet w sejmie, ale gdzie w niektórych województwach jest ona już częściowo przy pomocy ograniczeń miejscowych zaprowadzona. Dlatego przytoczymy z kolei wszystkie trzy opinie „Times'a”: Naprzód bezstronną obserwację Anglika, następnie oświadczenie Amerykanina, zwolennika prohibicyi, wreszcie jego przeciwnika, również Amerykanina.

Anglik trafia natychmiast w sedno:

— Co uderza, to to — pisze — że kiedy kraj był zamożny, ręk roboczych potrzebowano i przepłacano je, kasy banków były przepelnione a naród szczęśliwy. Zwolennicy abstynencji sobie to przypisywali. Dziś, kiedy handel podupadł, bezrobocie wzrasta, zapasy banków stają się coraz mniejsze i zrywa się fala zbrodni „prohibicyoniści” przypisują to wojnie.

Nie wiadomo, czy dziś pije się w Stanach Zjedn. mniej „whisky” niż przedtem, czy więcej, zato jednak ta „whisky” jest znacznie gorsza i znacznie więcej się na nią wydaje pieniędzy. Dobry trunk jest wszędzie drogi, gdziekolwiek bardzo drogi. W niektórych Stanach, dalej położonych od morza, płaci się 25 doll. za butelkę. Rezultatem tego jest podrabianie „whisky”, fabrykowanie jej ze spirytusu drzewnego lub pędzeniu w domu. „Whisky” sprzedawane po miastach jest czasami nader szkodliwa. Znacznie więcej ludzi umiera dziś od spirytusu drzewnego niż dawniej skutkiem zatrucia alkoholem. Można umrzeć od „whisky” nie będąc wcale pijakiem. Powszechnie szanowani ludzie umarli po wypiciu jednego lub dwóch łyków, a ponieważ tak sprzedawanie jak i kupowanie alkoholu jest nielegalne, niemożna w drodze sądowej ścigać i unieszkodliwić fałszerza, który zamiast wódki sprzedaje spirytus metylowy a nierzadko zwykłą wodę źródlaną.

Są miejscowości szczęśliwe, położone tuż nad morzem i gdzie przemysłnicy mają względnie łatwy dostęp. Wogóle — zaznacza Anglik dalej — w całym kraju nie rzadziej częstują wienem i wódką, jak przed rokiem, zaś napej są bardziej urozmaicone. Wynalazczość amerykańska jest stynna. Podaje się znakomite „cocktaile” sporządzone z bardzo mocnego jabłka znika i grenadyny lub też „ginu” domowego wyrobu, zmieszanego z jakimś winem leczniczym. Jak daleko zajdzie ta wynalazczość narodowa — trudno przewidzieć. W niejednym Stanie pijalem znakomity „ale” domowego wyrobu i także wino, może trochę młode, ale wcale nie gorsze od przedwojennych win kalifornijskich. Dla nikogo też nie jest już tajemnicą, jak się robi „gin”. Wszystko jest bardzo łatwe i proste, jak się umie, a Amerykanie tak się wprawili w warzenie w domu piwa, pędzeniu wódki, robieniu wina i „ginu”, że niedaleki jest czas, w którym wszystkie trunki będzie się robiło w domu tak, jak dziś robi się lody lub ciastka.

Korespondent angielski zdał sobie trud wynotowania z pism amerykańskich wszystkich sposobów przemycania trunków alkoholowych. A więc przemycą się je w cygarach ze szkła owiniętych w jeden cienki listek tytoniowy, w butelkach wkładanych do zabitych indyków, przysłanych na targ, w wydrążonych trzcinach i leskach, w bochenkach chleba, w butelkach kształtu butelek na mleko i zrobionych z mlecznego szkła, w „Thermosach” z podwórnym dnem, zawierających na gorze kawę, pod spodem wódkę itd. Z nad granic Kanady lub Meksyku, przewozi się alkohol w aeroplanach, na mułach i w wagonach towarowych pod ładunkami jarzyn. Przemysłnictwo wodą wzdłuż wybrzeża jest dziś przeważnie rozwiniętym przemysłem.

Niedawno temu pewien polityk amerykański oświadczył: Jeśli poważni a nawet wybitni obywatele uważają za rzecz dozwoloną gwałcić

ustawę, musi z tą ustawą być coś nie w porządku. Wielu zgadza się z tem zdaniem. Nie ulega wątpliwości, iż mnóstwo porządných ludzi w Stanach Zjednoczonych, lekceważy zupełnie spokojnie ustawę, nie uważając tego za grzech i to jest właśnie na'gorsze, bo podaje samą ustawę w wątpliwość. Zaś dzisiejszy Amerykanin nie zdaje się już mieć tyle respektu dla prawa jako takiego, aby mógł wiele z niego stracić.

Czy ustawa utrzyma się? Powszechnie twierdzą, że tak, dowodząc, iż ona zyska na znaczeniu, gdy przyjdzie nowe pokolenie, nie znające już alkoholu. Być może. Prócz tego zwolennicy prohibicyi są doskonale zorganizowani i występują agresywnie, podczas gdy ich przeciwnicy nie są zupełnie zorganizowani i nie stawiają prawie żadnego oporu.

Ludzie radzą sobie, jak mogą i w ostatnich czasach apteki stały się głównym źródłem dostarczania alkoholu, zwłaszcza wina. Przepłacają się lekarzy, aby tylko zapisywali wino. W ostatnim roku z Francji sprowadzono 85.000 butelek szampana dla celów lekarskich. Wielu ludzi twierdzi, że obecny stan jest gorszy niż dawny a niewątpliwie obiady w hotelach i restauracjach publicznych oraz życie wieczorne stało się posępne i utraciło wszelki powab.

## Ekonomista.

### Przed nową kampanią gorzelniczą.

Przeróbka kartofli na spirytus jednym z głównych środków uzdrowienia naszej waluty.

Lwów, 12. sierpnia.

Jedno z pism warszawskich zamieszcza artykuł p. t.: „Przed nową kampanią gorzelniczą”. Artykuł wspomniany podajemy w skróceniu:

„Tegoroczny urodzaj kartofli nie zapowiada się tak dobrze, jak zeszłoroczny: długotrwała i wciąż jeszcze trwająca susza obniży znacznie zbiory tego ziemnioków.

Przewidywany fakt nieurodzaju kartofli da zapewne impuls do wznowienia okrzyków na temat konieczności ograniczenia przeróbki kartofli na spirytus, celem zachowania dla konsumpcji.

Tymczasem faktem jest, że gdyby uruchomiono no wszystkie gorzelnie w b. Kongresówce i przerobiono w nich całą przedwojenną ilość kartofli, spotrzebowanoby zaledwie 2 proc. z ogólnego zbioru kartofli. W Wielkopolsce ilość ta wynosiłaby około 5 proc. Jasnym jest zatem — pisze „Gazeta Warszawska” — iż ilość ta jest tak minimalna, że nie przyniesie uszkozerbku dla aprowizacji kraju.

Teraz druga rzecz: Kartofle w stanie surowym zawierają około 75 proc. wody. To znaczy, że przewożąc centnar kartofli, wiezemy faktycznie 75 kg. wody. Dalej jeszcze bardzo często z powodu warunków klimatycznych kartofle do konsumpcji nie dochodzą w stanie zdatnym do użycia. Mianowicie wykopywanie kartofli kończy się dopiero z końcem października i wtedy mogą być eksportowane, a w miesiącu tym zaczynają się już przymrozki i kartofle bardzo łatwo przemarzają, poczem — jak to ogólnie wiadomo — gniją.

Inaczej przedstawia się sprawa, gdy ziemniaki uważać będziemy za pomocniczy środek odżywczy, oraz produkt, który ma być jaknajbliżej miejscem swego „urodzenia” przerobiony, czy to w gorzelni, krochmalni lub też suszarni.

Z centnara kartofli otrzymujemy około 11 litrów spirytusu. Naturalnie, że łatwiej przewozić tę ilość, aniżeli centnar ziemniaków. Nie myślimy propagować — pisze w dalszym ciągu „Gazeta Warszawska” — jadania spirytusu zamiast kartofli, ani wypijania go u nas. Lecz dzięki przeróbce ziemniaków na spirytus zwiększy się porcja chleba kosztem kartofli, których tak wiele u nas konsumują, co przyczyni się tylko do poprawienia rasy. Za 11 litrów spirytusu bowiem otrzymamy tyle mąki, że ilość ta przewyższy nawet odżywcza wartość centnara kartofli. Przewóz zaś otrzymanej mąki jest łatwiejszy, niż kartofli.



Jak poważne znaczenie dla państwa posiada produkcja spirytusu, świadczy fakt, iż Polska w okresie przedwojennym produkowała za 150 miliardów spirytusu, t. j. za sumę dwukrotnie przewyższającą nasz niedobór budżetowy.

Doprowadzenie produkcji spirytusu do normy przedwojennej od razu postawiłoby na nogi naszą walutę. Na spirytus mamy nabywców w całej Europie, we Francji, w Anglii, Szwajcarii, Norwegii, Szwecji wreszcie w Niemczech. Rosja sowiecka łatwiej odda nam swe złoto za spirytus, aniżeli... z mocy traktatu ryskiego. Za spirytus dadzą nam zboże, jeśli go będziemy potrzebowali, Rumunia, Jugosławia, kraje bałkańskie. Czechosłowacy produkują spirytusu tyle, ile produkowała przed wojną cała Austria i eksport spirytusu jest jednym z głównych czynników, utrzymujących koronę czeską na równi z marką niemiecką, co dla nas wydaje się niedoścignionym, choć w istocie jest łatwo osiągalnym ideałem.

Czas zrozumieć nareszcie tę prostą, napozór tylko paradoksalną prawdę, że przeróbka kartofli na spirytus nie tylko nie pogarsza naszej sytuacji aprowizacyjnej, ale przeciwnie — polepsza ją i jest jednym z głównych środków uzdrowienia naszej waluty.

## Kronika naftowa.

Lwów, 12. sierpnia.

**Produkcja olejów ropnych w Alzacji** wykazuje stały wzrost. I tak np. w maju wyprodukowano 5 tysięcy ton w porównaniu do 4 tysięcy ton uzyskanych w grudniu r. z.

**Zapasy olejów ropnych w Baku (Rosja)** wynosiły z końcem kwietnia 1920 tj. do chwili kiedy bolszewicy objęli w posiadanie tereny naftowe. 5 milionów ton, w niedługi jednakże czas potem zmalały do 2,068.000 ton, z końcem zaś listopada po zastanowieniu żeglugi na Woldze zmniejszyły się zapasy na 1,330.000 ton.

**Z Baku do Astrachanu** eksportowano od maja do listopada r. z. 2,430 000 ton, w tym samym okresie zostało załadowanych w Petrowsku 164 tysięcy ton, tak iż łączny eksport do Astrachanu wynosił 2,594.000 ton.

**Produkcja w Groźnem** wynosiła w roku 1919, 620 tysięcy ton. Teren niniejszy ucierpiał zarówno jak i obszar Baku wskutek niedostatecznej ilości sił roboczych oraz braku środków transportowych, tak, iż zapasy z początkiem stycznia 1920 wynosiły zaledwie 566 tysięcy ton.

**Produkcja olejów ropnych w rewirze Baku** osiągnęła w maju 1921 r. 220 tysięcy ton w stosunku do 214 tysięcy ton w kwietniu b. r. Z cyfr powyższych wynika zatem, iż produkcja wzrasta powoli.

**Zezwolenie na poszukiwanie źródeł naftowych w Boliwii.** Kongres w Boliwii wydał ustawę, na mocy której poszukiwania za ropą naftową mogą się odbywać na przestrzeni 300 tysięcy hektarów. Wydobywanie jej wszakże ogranicza się do obszaru 100 tysięcy hektarów powierzchni. Udział rządu wynosi 11 proc. produkcji brutto. Czas trwania koncesji ustalony został na lat 55.

**Produkcja olejów ropnych w Peru** wyniosła, na podstawie statystyki urzędowej w r. 1919, 235.133 ton. Z tego uzyskano: benzyny surowej 56, 875 cbm. benzyny czystej i gazoliny 11.582 cbm, oleju świetlnego 7.198, smarów 5.035 cbm. pozostałości lekkich 102.977 ton pozostałości ciężkich 63.356 ton.

**Zniżka ceny oleju świetlnego w Niemczech.** Niemieckie towarzystwa importowe produktów ropnych zniżyły cenę sprzedaży oleju świetlnego o 65 fenigów t. j. iż cena podawana handlarzom detalicznym wynosi obecnie 4 marki za 1 litr oleju świetlnego. Detaliści mają obecnie wolną rękę w ustanawianiu cen za olej świetlny, a to wskutek zniesienia gospodarki przymusowej.

**Układ nowej Funlandyi.** Między rządem Nowofunlandzkim a D'Arcy Exploration Company filii Anglo Persian Oil Comp. zawarty został nowy układ w sprawie wyzyskiwania źródeł ropnych w Nowej Funlandyi. Towarzystwo to jest zarazem przedsiębiorstwem, które wzięło sobie za zadanie wyszukiwanie źródeł naftowych w Nowej Funlandyi.

**Zniesienie ograniczeń olejów mineralnych w Austrii.** Ze względu na dostateczne

zaopatrzenie Austrii w oleje mineralne zarządził minister handlu zniesienie ograniczeń poczynawszy od dnia 1. lipca. Poczynawszy zatem od dnia wspomnianego będą mineralne oleje wydawane bez jakichkolwiek specjalnych pozwoleń. O ranczenia co do importu i eksportu tych olejów pozostają jeszcze w mocy, jak również ustawa co do podawania ilości zapasów olejów mineralnych przez wytwórców, handlarzy i przedsiębiorstwa prowadzące produkta wspólnie, podczas gdy wsze kie inne przedsiębiorstwa od podawania stanu zapasów są zwolnione.

**Zapasy czeskich rafinerii ropnych oszacowane są według doniesienia „Petrolei” na 7 tysięcy cystern.** Ilość ta pokryje przypuszczalnie całe zapotrzebowanie roczne Czechosłowacy. Długi rafinerii wynoszą 280 milionów koron.

**Prolongowanie państwowego urzędu gospodarki olejami mineralnymi we Francji.** Państwowa gospodarka we Francji skończyła się jak wiadomo dnia 1 lipca. Na posiedzeniu Izby dnia 30 czerwca b. r., przeprowadzono zatem badanie dekretu z dnia 7 maja b. r. o prowizorycznym państwowym zarządzie. Straty państwowe powstałe wskutek likwidacji zapasów ropnych, wynosi 173 mil. franków, które importerzy zapłacić mają przez dobijanie do cen ich po 30 fr. na każdym hektolitrze. Izba uchwaliła następnie wniosek przedłużenia dotychczasowej gospodarki państwowej do dnia 1 stycznia 1922 r.

**Produkcja Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej,** wynosiła w kwietniu b. r. 40,039.000 barek, w porównaniu do 40,965.000 w miesiącu poprzednim. Zmniejszenie produkcji jednakże jest tylko pozorne; w rzeczywistości bowiem produkcja się zwiększyła, jak wynika, jeżeli się porówna przeciętne cyfry produkcji dziennej, obu wspomnianych miesięcy. (1,321.453 bar. w marcu, 1,334.633 bar. w kwietniu). Znacznie większą przeciętną dzienną wykazuje: Wyoming, Arkanzas, Kansas, Oklahoma, Kalifornia i Kentucky. Również stany New-York, Montana, Colorado, Indiana, Tennessee, posiadają większe przeciętne dzienne niż w marcu. W Texas zmalała produkcja o 15 tysięcy bar., podczas gdy w pozostałych stanach zmniejszenie się produkcji jest nieznaczne.

„Anglo Persian Oil”, została upoważniona przez rząd Persji do przedsięwzięcia badania za źródłami naftowymi w całym kraju, z wyjątkiem w 5 prowincjach północnych.

## „Król bandytów” korsykańskich w Ajaccio.

Postać z romansów ubiegłego stulecia. — Bandyta, który posiada wielkie dobra, majątek, automobile i własną małą armię.

Paryż, w sierpniu.

Jak donosi korespondent „Matin'a” p. Darsay wysłany w maju 1921 r. na Korsykę, celem wzięcia udziału w wielkim święcie Napoleona, wśród 15 tysięcy przybyłych wówczas do Ajaccio był... pan Romanetti — bandyta. Kto taki? — zapyta zdziwiony czytelnik. Tak jest. Jeden z najbardziej niebezpiecznych bandytów Korsyki. Pośród przybyłych tłumnie na uroczystość przybywszy, znalazł się w ścisłym incognito, jako spokojny widz, pełen powagi i elegancji, on **zuchwał bandyta, trzy razy skazany na śmierć,**

którego policja poszukuje napróżno od ośmiu lat. I gdy cała kompania żołnierzy kroczyła tyralierką po okolicy, w której Romanetti przebywał, gdy otoczono dom jego kochanki, by go schwycić i uwięzić, Romanetti kroczył sobie spokojnie po placu wyścigowym w Ajaccio, palił świetne cygaro na tarasie wielkich kawiarni, bez obaw i bez troski. Bo trzeba dodać, że Romanetti nie jest zwykłym przeciętnym mordercą. To wielki pan, posiadacz wielkich włości, bogaty, szanowany, niesłychanej energii i odwadze.

**Początek kariery bandyckiej.**

Romanetti za usiłowane uwiedzenie młodej kobiety został skazany na więzienie. Gdy wyszedł z murów więzienia przyłączył się do bandy „ner-

vi” marsylijskich, z którymi rozpoczął rzemiosło rabunkowe.

Gdy jedna z ofiar kradzieży, Carbuccio, oskarżyła Romanetti o kradzież, sąd skazał go zaocznie na kradzież i rabunki na pięć lat więzienia, ale Romanetti już wówczas bujał w górach Korsyki, żyjąc ze swego nowego bandyckiego rzemiosła.

Swego oskarżyciela Carbuccio zabił w parę miesięcy potem na gładkiej drodze. Podobnie zgładził swego pomocnika, który mu się zbuntował, Carliego, zastrzelił żandarmów Falou, Wilhelm i kilku innych.

Odtąd żył Romanetti, jako człowiek wyrzucony za nawias społeczeństwa. Skazany kilkakrotnie na śmierć, ścigany, tropiony, musiał się ukrywać i z niezwykłym sprytem umykać przed karzącą dłoń sprawiedliwości.

**Dziś jest to człowiek bardzo bogaty.**

Ma on wielkie gospodarstwo, własne stada bydła, koni i świń, a nawet w ostatnim roku koń jego brał udział w wyścigach i wziął pierwszy nagrodę.

Jego olbrzymie dochody pozwalają mu mieć małą gwardię honorową, oraz małą armię, do której zaciągają się dobrowolnie dezercerzy i bandyci. Posiada on swoje automobile, zorganizował własną służbę wywiadowczą i kontrszpiegowską, dzięki której umie umknąć poszukiwaniom żandarmeryi, sprzedając wszystkie zasadzki i podstępny. Romanetti prowadzi życie pełne awantur i urozmaicenia. Lubi wino i kobiety. Często więc udaje się do Ajaccio i odwiedza miejsca zabawy. Naturalnie że zawsze udaje się „król bandytów” pod eskortą swych oddanych towarzyszy, a gdy wchodzi do restauracji, czy gdzie indziej, u każdej bramy stoją rozstawione posterunki. Herszt bandy bawi się oczywiście wraz z całą swoją kompanią. Placi konwiami szampa swym towarzyszom i obrońcom poczem wychodząc zostawia królewskie napiwki.

# OGŁOSZENIA

---

## POSADY I PRACE

Poszukujemy samodzielnej korespondentki polsko-niemieckiej, stenografującej przynajmniej po niemiecku i piszącej biegle na maszynie. Warunki korzystne. Również chłopak biurowy z lepszego domu, zostanie natychmiast przyjęty. Oferty pod „S. H. 115” do Administracji. 1077

Poszukuje się dobrego tłumacza języka rumuńskiego i francuskiego. Listy pod „Tłumacz”, do Biura ogłoszeń Buchstaba, Legionów 2. 1074

Technik z działu architektury, po pierwszym egzaminie państwowym poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia listowne do Adm. pod „Technik”. 1078

## MIESZKANIA, LOKALI, SKŁOPY

Lokal parterowy lub suterynowy o kilku ubikacjach najchętniej w śródmieściu, poszukiwany na solidny zakład przemysłowy. Wiadomość: ulica Jagiellońska l. 2. portyer. 1075

## Lokalu na biuro

4—5 ubikacji możliwie w parterze poszukuje Polskie Tow. księg. kol. „Ruch” S. A. Oddział we Lwowie, Zielona 6, II. 1046

## KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Claytona młocarni: 1100 milimetrów, motor dwunastokonny, stan gwarantowany, sprzeda Budowa, Romanowicza 11, Lwów. 1012

Zboża nasienne wyborowe dostarcza zaraz za gotówkę lub wymiennie za inne zboże. — Towarz. „Fedborck”, Lwów, ul. Kraszewskiego 3. 870

Do sprzedania: sypialnie, jadalnie, gabinet salonowe, stoły, szafy, otomany, kufry — ANTYKI: garnitur mahoniowy, biurka, biblioteki, stoły. Zieliński, ul. Kollataja 5. 869

Panie i Panowie! Kapelusze stare każdego rodzaju przerabia na najnowsze formy Pierwsza Krajowa Fabryka kapeluszy Rudolfa Neuwelta, Lwów, ul. Balonowa 3. 566



O niezwyklej duchowej dystynkei, przepięknej duszy, nadzwyczajnie sympatyczna, młoda wdowa, pozna w celu matrymonialnym bogatszego 40-45 lat pana, o głębokim uczuciu, wielkim zrozumieniu, na wysokim stanowisku prawdziwego światowca, którego pięknym życiu, sielanka w jesieni, zapoznać pragnie, do Adm. pod „Marzenie”. 1076

## DOBRZE I TANIO.

Kupuje się zeszyty, przybory szkolne i kancelaryjne: papiery, tutki, bibułki, mydła toaletowe, tylko w hurtowni i detailicznym składzie firmy BRACI GROSSKOPF i Ska, Lwów, Pasaż Hausmana 3. 1081

## SZWAJCARSKO-POLSKIE TOW. IMPORTOWE

Kraków Zielona 3, 908  
dostarcza w walucie polskiej zegarki i części mechanizmów zegarkowych itp. — Towar platny w dniu dostawy. Wyłączne zast. na Polskę firmy: V-ve A. PAMM & FILS, ZURICH.

## ZA MAZ wyjeść OŻENIĆ lub się

można przez jedynę pismo w Polsce „FORTUNA”.  
Redakcja: Kraków, Rynek główny 11. 930  
Nr. 4. jest wszędzie do nabycia i na stacjach kolej.

PRASĘ do słowy orygijn. „Klinger”  
prawie nowa, Mkp. 428,000 sprzedą „PION”, Lwów,  
Zamarstynów, Lwowska 48. 1070

Poszukuję za dobrem wynagrodzeniem od zaraz

## MIESZKANIA,

złożonego z 2 lub 3 pokoi i kuchni, umeblowanego lub nie w willi z ogródkiem. — Dzielnica nie odgrywa roli. Pożądana bliskość przystanku tramwajowego. — Oferty kierować proszę: T. Batkowski, Hotel Europejski 11. 1080



REKLAMA

JEST DZWIGNIA

PRZEMYSŁU

I HANDLU.

## ŻURNALE MÓD I FORMY

oryginalne francuskie, angielskie, amerykańskie, wiedeńskie i inne na sezon zimowy 1922 w największym wyborze tylko u generalnego zastępcy

**B. Bregman** WARSZAWA  
ul. Karłowicka 11  
Telefon 63-29.

UWAGA! Specjalne formy Międzynarodowej Akademii we wszystkich rozmiarach. Księganiom i hurtowniom ceny redakcyjne. 656

Ofiarujemy

do natychmiastowej dostawy

## zboża

do siewu I. i II. odsiew uzn. przez  
Wlkp. Izbę Roln.

Również dostarczamy zboża apro-  
wizacyjnego i mąkę.

## „GLEBA”

## BANK ROLNICZY

## NOWAKOWSKI i SKA

## LESZNO

Tel. 196.

1057

Telegr. „Gleba”

Rok założ. 1868

Rok założ. 1868

## BRACIA BISKUPCY S. A. W KOBOMYLI

## Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza

Wyrabia szeskarne, młynki do zbnża, prasy i gniotowniki do oleju itp. Wykonuje urządzenia młynów, fartaków itp. Przyjmuje do remantu wszelkie maszyny, motory, parowe, benzynowe i ropne. Płukarnia przyjmuje zużyte pilniki do nasiekania. Odlewnia wykonuje wszelkie odlewy żelazne i metalowe. 1079

Cenniki i Kosztorysy na żądanie.

WSZECHŚWIATOWO ZNANY

## Krem KAZIMI METAMORFOZA



Otrzymać można we wszystkich perfumeryach, aptekach i drogueryach. 819

## MEBLE GIĘTE

dla mieszkań, biur, hoteli, kinoteatrów, kompletne sypialnie itp., jakoteż siedzenia do krzesel dostarcza w doborowym wykonaniu hurtownie

## Towarzystwo Tranzakcyjne dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie, ul. Pijarska 2.

GENERALNA REPRESENTACJA I BIURO  
SPRZEDAŻY NA MAŁOPOLSKĘ I ŚLĄSK

Towarz. Akcyjne „WOJCIECHÓW” w Kamińsku  
fabryki mebli giętych i domów szwedzkich.

Oferty na żądanie. — Modele do oglądnięcia.

Adr. telegr. „TRANZAKCYA KRAKÓW”.

1060

Telef. 1209.

## Podwyższenie Kapitału Zakładowego Spółki „TARGI WSCHODNIE” we Lwowie

Sp. z ogr. odp.

1030

Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 13 lipca 1921 r. podwyższono kapitał zakładowy Spółki do wysokości Mp. 20,000,000— i upoważniono Dyrekcyę Spółki do przyjmowania nowych spółników z tem, że objęcie podwyżki kapitału zakładowego nastąpić może przez dotychczasowych lub nowych spółników (§ 24 kontraktu Spółki). — Wpłaty na udziały w minimalnej wysokości Mkp. 10,000— przyjmują jak dotąd wszystkie Banki i ich oddziały we Lwowie. — Dodatkowe deklaracje należy podpisywać u notariusza p. Franciszka SOBOLA, Lwów, Jagiellońska 12. Udziałowcy z prowincyi winni przesyłać legalizowane deklaracje pod powyższym adresem.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej”,  
Dodatkę Spółki druk. „Prasa” ul. Sokola 4

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.

Zastępca redaktora naczelny JERZY KONARSKI

Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI